

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, sioleńca pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa ścisłego pozostawienia dostarczenia gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto ciekowe P. K. O. Poznań 204,352. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabata udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 141

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 3 grudnia 1932 roku

Rok XII

Musimy walczyć z Traktatem Wersalskim

Pogranicze niemieckie zagrożone.

Essen W Kolonii odbyło się manifestacyjne zebranie pod hasłem „Pogranicze niemieckie zagrożone”.

W zastępstwie ministra Gayla wygłosił referat przewodniczący związku heimattreuerów Hoffman z Berlina

W przemówieniu swem podkreślił on m. in., że „stan rzeczy, jaki istnieje obecnie na wschodzie, nie może pozostać.

Niemcom nie pozostaje nic innego jak walczyć przeciw Traktatowi Wersalskiemu wszystkimi środkami.

O Locarnie wschodniem, czyli o zgodzeniu się na obecne granice na wschodzie, nie może być mowy. Zebranie miało charakter antypolski i antyfrancuski. — * * *

Skazanie przywódcy „Hromady” na 8 lat ciężkiego więzienia

Wilno. Zapadł wyrok w procesie przed Sądem okręgowym przeciwko Bronisławowi Taraszkiewiczowi, b. posłowi i przewodniczącemu klubu białoruskiego w sejmie, przywódcy słynnej w latach 1924—1927 „Hromady”.

Taraszkiewicz w procesie „Hromady” skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia w pierwszej instancji, a na 6 lat ciężkiego więzienia w drugiej instancji, jednakże po trzech latach został bezterminowo zwolniony.

W r. 1931 Taraszkiewicz, wracając za fałszywym paszportem z Berlina przez Gdańsk i Polskę do Moskwy, został aresztowany w ekspresie międzyna-

rodowym w Tczewie. Znalaziono przy nim znaczną gotówkę w markach niemieckich i dolarach oraz szereg kompromitujących dokumentów.

Wyrokiem, ogłoszonym w dniu onegdajszym, Taraszkiewicz skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię z art. 102 k.k. Wraz z Taraszkiewiczem na ławie oskarżonych zasiadło 5-ciu jego współników, z których jeden skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, dwaj inni po 2 lata i dwaj po półtora roku ciężkiego więzienia.

Taraszkiewicza bronił adw. Duracz z Warszawy i adw. Kulikowski z Wilna.

—:0:—

NOWE MONETY PIĘCIOZŁOTOWE.

Warszawa. W najbliższych dniach zostaną wypuszczone do obiegu nowe monety pięciozłotowe. Monety te mają rysunek i układ napisów identyczny, jak monety 10-ciu i 2- złotowe. Brzeg monet jest karbowany. Waga nowych monet pięciozłotowych wynosi 11 gramów, średnica 28 mm. Monety te mają moc zwalniania od zobowiązań ograniczoną do kwoty zł 500,— przy każdej wpłacie.

—o—

POGRZEB POWSTAŃCA.

Kraków. PAT. Onegdaj odbył się w Żywcu manifestacyjny pogrzeb podporucznika Jakóba Śliża, ostatniego w pow. żywieckim powstańca z r. 1863. Przy zwłokach straż honorową pełnili strzelcy oddziału żywieckiego. W pogrzebie wzięło udział ponad 3.000 osób.

—o—

SCHRONISKO NA WYSOKOŚCI 4.000 MTR.

Bern. PAT. Zakon Kanoników św. Bernada postanowił wybudować na Rhibet w Alpach schronisko dla podróżnych, na wysokości 4 tys. metrów. Będzie to zatem jedno z najwyższych zbudowanych schronisk na świecie.

—o—

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE KURATORA.

Lwów. Kurator lwowski Gadomski zakazał dziś przebywać młodzieży na ulicach miasta po godz. 18-ej. Zakaz odnosi się do uczniów szkół powszechnych, seminarjów, gimnazjów i szkół zawodowych. Kurator polecił w sposób kategoryczny, by władze szkolne czyniły wszystko, celem surowego stosowania zarządzeń, ograniczających przebywanie młodzieży szkolnej na ulicach. Zarządzenie powyższe spowodowane zostało troską o bezpieczeństwo młodzieży. Grona nauczycielskie mają zwrócić baczną uwagę na przestrzeganie powyższego zarządzenia i bezwzględnie nie dopuszczać do udziału młodzieży w zbiegowiskach. Przekroczenia powyższego zarządzenia karane będą ostro w ramach wszystkich stojących do dyspozycji kuratora środków.

LEKARZ POD STRASZNYM OSKARŻENIEM.

Poznań. Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego został aresztowany dr. Iwanow pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu chirurgicznego na młodej pacjentce, która skutkiem tego poniosła śmierć. Dr. Iwanow został osadzony w więzieniu karno-sledczym.

Niezadowoleni

Królewiec. Ratyfikowanie przez Polskę i Sowiety paktu o nieagresji wywołało w prasie królewieckiej widoczne zaniepokojenie i niezadowolenie. Przewlekłe rokowania jakie poprzedziły dościsłe do skutku paktu, dawały tutejszej prasie nadzieję, że pakt ten nie stanie się rzeczywistością. Obecnie prasa wschodnio-pruska zupełnie wyraźnie przyznaje, że jest zaniepokojona z tego powodu. Uważa ona, że pakt polsko-sowiecki oraz pakt francusko-sowiecki

krzyżują się z Traktatem w Rapallo Pakt polsko-sowiecki daje Polsce swobodną rękę na Wschodzie co w logicznej konsekwencji jest bardzo niekorzystne dla Niemiec. W związku z tem pisma tutejsze sądzą, że pakt ten nie przyczyni się do pacyfikacji Wschodu Europy, lecz że raczej należy się spodziewać dalszych komplikacji. (W tym wypadku pisma mają na myśli zaostrenie stosunków polsko-niemieckich).

—:0:—

GENEWA POD OSŁONĄ WOJSKA.



Ostatnie krwawe rozruchy w Genewie spowodowały władze do zarządzenia ostrych środków bezpieczeństwa. Wszystkie ważniejsze punkty miasta, mianowicie pałac Ligi Narodów chronione są przez gęste łańcuchy wojska uzbrojonych jak na wojnę.

Koncert Paderewskiego w Neapolu

Zachwyt dla wielkiego mistrza.

Neapol. W teatrze operowym San Carlo staraniem Akademii Muzycznej

Neapolitańskiej odbył się przy wypełnionej sali koncert Ignacego Paderewskiego. Mistrz powtórzył tutaj program rzymski, złożony z utworów Bacha, Mozarta, Chopina, Debussy i Liszta. Publiczność przyjęła owacyjnie wielkiego pianistę. Krytyka nie szczędzi zachwytów nad jego grą.

Powiększenie armji Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. Szef Sztabu Generalnego w swem dorocznym sprawozdaniu zaleca powiększenie stanu liczebnego regularnej armji lądowej Stanów Zjednoczonych do 14 tysięcy oficerów i 160 tysięcy szeregowych. Sprawozdanie zaznacza iż armja lądowa Stanów Zjednoczonych, zajmuje w świecie, nie licząc Niemiec, szóste miejsce pod względem liczebności.

—o—

323 wybuchy wulkanu w ciągu 12 godzin

Londyn. 29. 11. ATE. Z Jawy donoszą, iż wulkan Krakatau rozpoczął ponownie silną działalność wybuchową. W przeciągu 12 godzin zaobserwowano 323 wybuchy.

Mieszkańcy wyspy ogarnięci są wielką paniką i uciekają w popłochu z miejsca zagrożonego. Podczas jednego z wczorajszych wybuchów słup ognia osiągnął wysokość 800 metrów.

—o—

Oddział Gazety Handlowej w Warszawie a

Do wiadomości sfer zainteresowanych podaje się że z dniem 1 listopada br. kierownictwo grudniowego Oddziału Gazety Handlowej w Warszawie powierzone zostało p. Konradowi Smoczyńskiemu handlowcowi i publicyście działu gospodarczego, zam. Grudziąd, ul. 3 Maja 14.

Do grudniowego Oddziału Gazety Handlowej w Warszawie włączone zostały miasta Chełmno, Świecie, Tuchola Laskowice, Pelplin, Gniew, Chojnice, Opalenica, Smętowo, Nowe, Łasin, Radzyn, Jabłonowo, Brodnica, Lubawa, Nowe Miasto, Wąbrzeźno, Golub, Kowalewo i Chełmża.

REPRESJE NIEMIECKIE.

Dziennik polski w Olsztynie zawieszony

BERLIN. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej ZAWIESIŁ NA TY DZIEŃ DO 6 GRUDNIA BR. dziennik polski pod nazwą „Gazeta Olsztyńska”, wychodząca w Olsztynie. Zarządzenie to motywowane jest rzekomymi „OBELGAMI I ZŁOŚLIWYM PODWAŻANIEM AUTORYTETU WŁADZ”.

Rozporządzenie władz niemieckich jest tembardziej prowokacyjne, że zwłaszcza przed PIERWSZYM, kiedy czytelnicy odnawiają przedpłatę, zawieszono gazetę!

— o —

ZA CO ZAWIESZONO GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ.

Królewiec. W związku z zawieszeniem na okres 8-dniowy „Gazety Olsztyńskiej” należy nadmienić, że powodem konfiskaty był artykuł zawierający rewelację w sprawie metod stosowanych przez władze podczas wyborów w odniesieniu do ludności polskiej. „Gazeta

Olsztyńska” jest cierniem w oku tutejszych władz. W bieżącym roku była ona już dwukrotnie konfiskowana a jej redaktor Jamkowski wielokrotnie skazywany na karę więzienia za rzekome przestępstwa prasowe.

— o —

Skarb w piecu

Samobójstwo z rozpacz po stracie do larów.

W Sołotwinie koło Sambora zdarzył się wypadek samobójstwa z niezwyklego powodu.

Kupiec miejscowy Aron Schwagier, wróciwszy z bóżnicy do domu spostrzegł że służąca pali w piecu, w którym do tychczas nie palono i w którym palić miała zakazane. Schwagier na widok płonących pełnym płomieniem papierów krzyknął przeraźliwie i wybiegł do sąsiedniego pokoju, wydobyl z szuflady

brzytwę i poderzwał nią sobie gardło, raniąc się śmiertelnie.

Jak się okazało, Schwagier przechowywał w owym piecu pieniądze w butelkach, które od ognia popękały. Spłonęło ogółem 1200 dolarów.

Rozpacz z powodu utraty majątku pchnęła Schwagiera do samobójstwa.

— o —

Świątokradztwo

Bydgoszcz. Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcy włamali się przez wyjęcie szyby w oknie, do kościoła parafialnego w Kościeszkach, gdzie wylamawszy drzwiczki od tabernaculum porzucali wszystkie znajdujące się tam przedmioty jak również rozbili skarbonki, zabierając ich zawartość.

Z kościoła udali się na plebanję i dostali się do mieszkania ks. proboszcza

Szczepańskiego. Zbudzony zesnu ks. Szczepański począł strzelać do włamywaczy, zmuszając ich do ucieczki. Bandytci wsiedli do oczekującego ich samochodu udając się do pobliskiej wsi Rzeszyn, gdzie dokonali włamania do miejscowego składu kolonialnego. Zarządony za nimi pościg nie dał dotychczas żadnych rezultatów.

— o —

Zaczarowana krowa

„Czarownica” mająca mieć ogon.

Sąd grodzki w Łodzi miał do rozstrzygnięcia dość niezwykły spór między dwiema rodzinami włościańskimi o „czary”.

Na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie Czyżewscy, ze wsi Józefów, w pow. łódzkim.

Oskarżona Marjanna Czyżewska w swoim czasie pożyczyła sąsiadce swej Katarzynie Muras, litr mleka. Zarówno Muras, jak i Czyżewska rozwoziły mleko do sklepów w Łodzi. Od czasu pożyczania litra mleka Murasowej — krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka, nadmiar było ono zepsute.

Stąd oczywisty, zdaniem oskarżonej wniosek, że Muras urzekła krowę Czyżewskich.

Oskarżycielka, Muras Katarzyna, wyjaśniła sądowi, że Czyżewscy rozpierzchli o niej wieści, iż jest czarownicą. Z tej racji zgłaszali się do Józefowa mieszkańcy wsi okolicznych i zaglądali do okna Murasowej, aby ujrzeć „czarownicę”.

Pewnego dnia zgromadzony tłum usiłował rozebrać Murasową, aby przekonać się, czy ma ona ogon — co byłoby nieomyślnym znakiem, że jest czarownicą.

Mimo wezwania sądu sąsiadki nie chciały się pogodzić, wobec czego sąd sprawę odroczył, celem wezwania świadków.

— o —

Skróty

* Kopenhaga. Trocki wygłosił tu w obecności 5000 słuchaczy o znaczeniu rewolucji październikowej.

* Waszyngton. Z różnych stron Stanów Zjednoczonych wyruszyły awangardy bezrobotnych i farmerów którzy domagają się moratorium dla swoich długów.

* Warszawa. W dniu wczorajszym sprawdzono do Warszawy zwłoki kompozytora śp. Tadeusza Jotczyki. Zwłoki spoczywały dotychczas w Wiśle.

* Białogród. W Hrańniku koło Lublany pracujący w kopalni motor lokomobilowy wybuchnął, zabijając 6 osób i raniąc 3 bardzo ciężko.

* Tallinn. Wojkowy samolot estoński spadł do morza, przyczem pilot poniósł śmierć.

* Madryt. Winda kolei podziemnej, w której znajdowało się 21 pasażerów, spadła w przepaść. Wszyscy pasażerowie odnieśli rany. Nikt nie został zabity.

— o —

Ks. dr. Łęgowski.

Do Dublina

XVIII. W drodze powrotnej na morzu.

Poniedziałek dnia 27. czerwca 1932. O północy ryknęła syrena a wielokrotne echo zagrało w zatoce dublińskiej i w górach irlandzkich. W tej chwili ruszyły potężne maszyny w głębi statku. Rozpoczęła się podróż powrotna. Przyjętym zwyczajem stoję przed udaniem się na spoczynek wysoko nad pokładami na samotnej platformie. Spoglądam po raz ostatni na wybrzeże irlandzkie, tysiącami świateł migocące w dali. Poraz ostatni — ileż smutku kryje w sobie to słowo. To pewne, że nie ujrzę więcej zielonej Irlandji, ale miłe wspomnienie wzniosłych dni, które tu przeżyłem, nie wygaśnie w mej duszy do śmierci. Słucham — w powietrzu łopocą flagi narodowe, reprezentowanych na statku. W świetle lamp pokładowych dostrzegam flagę polską. Lat temu 15 nie było jej na morzu. Mieliśmy wprawdzie nasze barwy narodowe, ale na rękach naszej Matki Ojczyzny ciążyły kajdany niewoli. Nie mieliśmy własnego niepodległego państwa. Dzisiaj jaka zmiana! Wracamy od narodu męczennickiego, który dumny jest, że od 10 lat posiada własny Free State of Irland, że na statkach powiewa teraz jego własna flaga państwowa. Wracamy jako obywatel państwa też od niedawna niepodległego, a na wysokim maszcie Saturnii łopocze w nocnym wietrze nasza flaga państwowa, na honorowym miejscu, zaraz za rodzimą flagą włoską.

Chłodno się robi, więc schodzę do kabiny na spoczynek. Budzę się dopiero o 9-tej godzinie. Przy śniadaniu składają mi życzenia towarzysze podróży, wszak dzisiaj jest Władysława. O 10-tej godzinie

zbiieramy się w wielkiej sali, gdzie J. E. Ks. biskup Dr. Okoniewski odprawił dla Polaków Mszę św. i po niej odmówił litanję do Serca Jezusowego na zakończenie dla nas Kongresu Eucharystycznego. Czas do obiadu spędzam na pokładzie promenadowym. Gwaro tu i rojno, ale w powietrzu unosi się smutek pożegnania. Żegnamy się serdecznie z Włochami, którzy w porcie angielskim Plymouth opuszczają statek. Żyliśmy się z sobą, czuliśmy się jedną wielką rodziną, której na imię: Kościół katolicki. Podczas Kongresu świadomość należenia do kościoła katolickiego ogromnie się wzmogła. To też żegnaliśmy się jak rodzeństwo kochające z łzami w oczach. Z lewej burty przesuwa się przed nami południowo zachodnie wybrzeże Anglii. W dali piętrzą się góry Kornwalji, która w średniowieczu długo stawiała opór najeźdźcom germańskim. Królowie i rycerze Kornwalji żyją po dziś dzień w baśni i poezji, a ruiny zamków na stromych skałach nadbrzeżnych świadczą jeszcze dziś o tych, co tam żyli, walczyli i dawno już odeszli.

Godzina 12-ta, gong woła na obiad. Delektujemy się włoskimi przysmakami i raczymy czerwone mwinem, które rosło na stokach słonecznych Apenin. W barze pijemy czarną kawę, przy której tak miło się gwarzy w towarzystwie międzynarodowym. Po obiedzie sjeżdżamy na pokładzie, ten wypoczynek krzepiący, podczas którego oddycha się głęboko świeżym powietrzem morskim. O 3-ciej godzinie wjeżdżamy do portu Plymouth. Znowu jesteśmy w Anglii. Tender przybija do statku, opuszcza się drabina okrętowa a na pokład wchodzi urzędnicy portowi celem zbadania paszportów tych podróżnych, którzy tu lądować będą. Jest ich dużo, bo lądują i Włosi. Włosi jadą koleją do Londynu na pobyt dwudniowy a z tamtąd wrócą dro-

gą lądową do słonecznej Italji. Ponieważ statek zatrzyma się w porcie do 10-tej godziny wieczorem, niektórzy z polskiej pielgrzymki udają się tendrem do miasta. Jechać z nimi? Postanowiłem pozostać na statku, ponieważ miasto Plymouth nie posiada nic osobliwego a ruch w porcie da się lepiej śledzić z pokładu. Po prawej mamy port handlowy a po lewej wojenny. W porcie wojennym stoją na kotwicy wielkie krążowniki i potężne pancerniki. Długie lufy armatnie dostrzec można gołym okiem. Te krążowniki i pancerniki stanowią dumę Anglii, bo zapewniają jej panowanie na morzach świata. Jeżeli Anglja wzięła udział w wielkiej wojnie, to jedynie w tym celu, żeby zniszczyć coraz groźniejszą flotę niemiecką. I dopięli swego celu. Niemcy na długie lata nie będą w stanie zaczepić Anglję na morzu. Na pokładzie zjawia się handlarz gazet i czasopism. W okamgnieniu rozchwytyjemy pisma angielskie a każdy szuka za opisami Kongresu Eucharystycznego i ilustracjami z tegoż Kongresu. Są opisy, są obrazki nawet o naszej pielgrzymce są wzmianki i umieszczonych jest kilka dobrych zdjęć fotograficznych.

O godzinie 5-tej zbieramy się w palarni pierwszej klasy na pogawędkę o pracy duszpasterskiej wśród wychodźców w Francji. Zagaja ks. rektor Łagoda i kreśli charakter wychodźcy oraz jego duszpasterza. Wychodźcę dzieli na typ westfalski i nowicjuszowski. Pierwszy przybył do Francji z Westfalji lub Nadrenji, jest ciężki ale przygotowany do życia organizacyjnego. Drugi przybył po wojnie wprost z Polski, jest ruchliwy ale do pracy wytrwałej w organizacjach mało się nadaje. Wychodźców trzeba przekonać, że przynoszą na obcyznę kulturę polską, wtenczas odcują się uważać za dobre to, co jest zagraniczne i odporniejsi się staną na wynarodowienie. Praca duszpasterska w Fran-

cji jest trudna, dlatego nadają się do niej tylko młodzi kapłani. Ks. Dr. Łuczak z Paryża mówi o prasie katolickiej i polskiej w Francji. Z Westfalji przeniósł się do Francji „Wiarus” i „Narodowiec”. W Paryżu wychodzi „Dziennik Polski” który zbliżony jest do rządu polskiego i „Polak w Francji”, tygodnik wydawany przez Misję Polską. Oprócz tego wychodzi pismo socjalistyczne w języku polskim. Propaganda polska jest w Francji naogół słaba i spoczywa w niewłaściwym ręku. Po referatach wyłoniła się żywa dyskusja, którą przerwał gong na kolację. Podczas kolacji panuje cisza. Brak żywych Włochów. Po raz ostatni spożywamy włoską sałatę z oliwą, groszek zielony i wysmianite pieczywo. Po kolacji udaję się na pokład, gdzie do czarnej kawy koncertuje orkiestra okrętowa. Niebieska mgła zasnuwa powoli port i miasto a krocie świateł stwarzają piękną iluminację. O godzinie -tej zbieramy się w wielkiej sali na pożegnanie. Przemawiali księża i świeccy a z now wynikało, jak bardzo uczestnicy polscy byli zadowoleni z pielgrzymki, która dała dużo pod względem turystycznym i religijnym. Na końcu wzywał Ks. Prymas pielgrzymów, żeby modlili się za Polskę w Lisieux u grobu św. Teresy od Dzieciątka Jezus i w Lourdes w grocie Matki Boskiej.

Jest 10-ta godzina wieczorem. Statek rykiem syreny żegna port Plymouth i Anglję i bierze kurs na wschód. Za kilka godzin staniemy w porcie Cherbourg na wybrzeżu francuskim. Udaję się poraz ostatni do cichej kabiny na spoczynek. Ciasna jest ona i łóżko wąskie, ale przyzwyczaiłem się do tego i nie pragnęłam większych wygod. Steward kabiny wchodzi i prosi o wystawienie rano bagażu na kurytarz. Odchodząc ostatni raz życzy: buona notte., dobranoc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROLNIK



NR. 38

Dodatek poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Cieleta na chów

Wyboru cielęcia do chowu musi rolnik dokonać jaknajwcześniej, najlepiej do tygodnia po ociełeniu. Ciele kosztuje w pierwszych tygodniach najdrożej, a późniejsza sprzedaż cielęcia nie opłaca kosztów żywienia. W tym czasie trzeba cielę dobrze obejrzeć. Trzeba zbadać, czy cielę po przyjsciu na świat było należycie rozwinięte, bo cielęta takie są najżywniejsze. Objawia się to w jego wyglądzie i wadze. Hodowcy uważają, że cielę powinno ważyć około $\frac{1}{12}$ wagi matki, to znaczy ponad 30 wzgl. 40 kg. zależnie od tego, czy mamy do czynienia z rasą małą czy dużą.

Na należyty rozwój cielęcia wskazuje nie tylko jego waga, ale i uzębiecie. U zdrowego cielęcia znajdziemy po urodzeniu 4 zęby sieczne rozwinięte, a pozostałe cztery wyrzynające się.

Należy również wziąć pod uwagę i kształt cielęcia. Są one wprowadzane u wszystkich cieląt do siebie podobne, mimo to możemy zaobserwować zasadnicze wady budowy, jak za dużą głowę, o zbyt szerokiej kości czołowej, garbaczynę, łękowaciznę, krzywe lub wadliwie ustawione nogi. — Przeciwnie, proste słupkowate nogi, prostą linię grzbietu, małą zgrabną główkę — uznać musimy za zalety budowy cielęcia. Dodatnią cechą będzie również cienka, elastyczna skórka, pokryta lśniącem, niezbyt obfitym i grubym włosiem. Są to charak-

teryistyczne cechy dobrej mlecznicy, podczas gdy skłonność do opasu zaznaczy się wcześniej w zbytnim otłuszczeniu zadu.

Aby cielęta były od samego początku jak najbardziej żywotne, zaleca się zostawiać do chowu cielęta jesiennie i zimowe.

Cieleta te pozostają bowiem w pierwszym okresie rozwoju w oborze, nie są trapiione przez muchy lub skwarne słońce, z wiosną zaś opuszczają oborę i mogą korzystać z pastwiska, tak bardzo pożądanego dla zdrowia i pomyślnego rozwoju. Wychów przeto takich cieląt jest łatwiejszy. Osiągamy przytem i tę ważną korzyść, że mamy zimą więcej mleka, bo krowy są dopiero co wycielone; z wiosną zaś mimo posuniętego naprzód okresu laktacyjnego nie spada mleczność takich krow, bo bydło przychodzi na pastwisko, a dzienna wydajność krow podnosi się.

Trzeba ponadto uwzględnić najważniejszą bodaj zasadę przy doborze cieląt do chowu tj. prawo przelewania cech na potomstwo. Zarówno bowiem produktywność, jak i żywotność i odporność organizmu zwierzęcego na choroby są cechami dziedzicznymi, przechodzącymi z pokolenia na pokolenie.

Musimy więc zatrzymywać do chowu te cielęta, których rodzice odznaczają się zdrowiem, żywotnością i produktywnością.

Stan zasiewów ozimych

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów ozimych w dniu 15. X. br. przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski następująco:

(Stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły).

	15. X. 1932	15. X. 1931
pszenica	3,4	3,2
żyto	3,6	3,1
jęczmień	3,5	3,3
rzepak	3,5	—
koniczyna	3,4	3,4

Siewy ozimin, zarówno wcześniejsze jak i późniejsze, odbyły się na ogół w warunkach pomyślnych, gdyż korespondenci stwierdzili w 61% odpowiedzi warunki pomyślne dla wcześniejszego siewu i w 82% — dla późniejszego. Niepomyślne warunki dla wcześniejszego siewu stwierdzono w większości województw warszawskiego — 71% odpowiedzi, tarnopolskiego

58% odpowiedzi, wołyńskiego 57% i kieleckiego 52% odpowiedzi. Pomyślne warunki dla późniejszego siewu stwierdziła większość korespondentów ze wszystkich województw.

W okresie od 15 września do 15 października stan wilgoci w roli był, zdaniem korespondentów rolnych, dostateczny, 7% — nadmierny i 36% — niedostateczny. Brak wilgoci najsilniej odczuwano w woj. krakowskim 75% odpowiedzi, poznańskim — 65%, śląskiem — 57%, warszawskim 53% i łódzkim — 51% odpowiedzi. Natomiast nadmiar wilgoci stwierdzony był w woj. wileńskim, nowogródzkim i białostockim.

Dostateczną ilość ciepła dla wegetacji ozimin stwierdziło 90% korespondentów, jedynie w woj. wileńskim — 56% stwierdziło brak słońca i 31% odpowiedzi — brak ciepła.

Szkodników na ozimach prawie nigdzie nie zauważono.

Kryzys w ogrodnictwie

Kryzys w ogrodnictwie przyszedł później, niż kryzys w rolnictwie. Do końca roku 1930 ogrodnictwo odczuwało skutki przesilenia gospodarczego słabiej niż rolnictwo. Wpływało to z faktu, iż ogrodnictwo nie jest w Polsce rozbudowane nadmiernie i w latach ubiegłych Polska dowoziła znaczne ilości produktów ogrodniczych z zagranicy.

Jeśli kryzys przyszedł później to jego napięcie jest silniejsze niż w rolnictwie. Wpływa to z dwóch przyczyn: Po pierwsze ogrodnictwo jest najbardziej intensywną gałęzią wytwórczości rolnej. Wymaga też nieporównanie większych środków obrotowych na jednostkę przestrzeni, niż rolnictwo. Gdy zabrakło własnego kapitału obrotowego i

nie można go było otrzymać nawet na lichwiarskie procenty, odrazu załamały się gospodarstwa ogrodnicze. Ogrodnictwo w słabym tylko stopniu jest w możności zmniejszyć intensyfikację swej produkcji. Może jedynie zmniejszyć przestrzeń zajęta pod uprawy ogrodnicze i to nie w ciągu rozpoczętego cyklu produkcji, który przy wielu uprawach ogrodniczych trwa parę lat. Można przytoczyć wypadki, że ogrodnik mający duże zapasy roślin w szklarniach, nie może pożyczyć kilkuset złotych na opał, co grozi zagładą całej produkcji. Drugą przyczyną formy kryzysu ogrodniczego jest fakt, iż ogrodnictwo dostarcza przeważnie wytworów nie będących artykułami pierwszej potrzeby.

Z wyjątkiem może niektórych warzyw, jak kapusta, marchew, buraki i najpospolitszych owoców konsumpcja wytwórczości produkcji ogrodniczej spada z dnia na dzień, nie mówiąc o kwiatkach, roślinach ozdobnych i roślinach szkółkarskich, które znajdują tylko nie-

Ostrzegamy rolników!

Na całym Pomorzu uwijają się niesumienienni agenci i „obrońcy” ludu, którzy tumania ubezpieczonych w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń w Toruniu rolników i nakłaniają ich do zrywania umów ubezpieczeniowych z tego powodu, że Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń ma się połączyć z dniem 1. 12. br. z Krajowym Ubezpieczeniem Ogniom w Poznaniu.

Ostrzegamy przeto wszystkich rolników, żeby nie dali się bałamucić, bo do wypowiedzania umów ubezpieczeniowych nie daje im podstawy prawnej ta okoliczność, że z dniem 1. 12. 32 r. następuje połączenie (fuzja) powyższych dwóch Zakładów. Powoływanie się na art. 56 Rozporządzenia Prezydenta o kontroli ubezpieczeń z 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 64) nie może bowiem w tym wypadku mieć zastosowania gdyż odnosi się tylko do zakładów prywatnych i to na wypadek likwidacji. Tymczasem ani Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń ani Krajowe Ubezpieczenie Ogniomie nie ulegają likwidacji, lecz zostają złączone na podstawie art. 83 cytowanego wyżej rozporządzenia, który wyraźnie przelewa wszelkie prawa i obowiązki starych zakładów na nowo powstający zakład, wobec czego ubezpieczeni nie mogą jednostronnie oświadczeniem naruszać podstawowych praw zakładu, jakie wypływają z zawarcia umów długoletnich ze starymi zakładami.

Ci wszyscy ubezpieczeni, którzy lekomyślnie wypowiedzą dotychczasowe umowy ubezpieczenia i zawrą nowe umowy z innymi prywatnymi towarzyszami ubezpieczeniowymi, narażą się tylko na to, że będą musieli opłacać składki podwójnie do dwóch Zakładów Ubezpieczeniowych. Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu.

OSIEDLE DLA BEZDOMNYCH I BEZROBOTNYCH.



Z inicjatywy małżonki Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego powstał komitet pomocy dla bezrobotnych i bezdomnych, który wyłonił specjalną sekcję, pozostającą pod kierownictwem p. Wiktorowej Leśniewskiej, a który wytknął sobie za zadanie zaopatrzenia części bezdomnych i bezrobotnych w działki ogródkowe, aby tym najbardziej potrzebującym pomóc. Wspomniana sekcja t. zw. sekcja ogródków osiedla dla bezdomnych i bezrobotnych, uzyskała na terenach państwowych koło fortu Bema 54 hektary ziemi, na terenach wojskowych przy szosie powązkowskiej około 200 hektarów, na terenach pól białeńskich około 35 ha. oraz przy mauzoleum włoskiem około 32 ha. ziemi. Obszary te podzielone będą na małe działki i oddane bezdomnym i bezrobotnym. Narazie sekcja przystąpiła do uprawy i zaorania wspomnianych terenów przy pomocy traktorów. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z tych traktorów przy pracy obok którego stoją członkowie sekcji.

Rezolucje ogólne

uchwalone na Wojewódzkim Zjeździe „Tygodnia Rolniczego w Tczewie (Dokończenie.)

VI.

W związku z mającą nastąpić, z okazji wprowadzenia nowej taryfy celnej, rewizji traktatów handlowych, Zjazd uważa za nieodzowne zapewnienie dla eksportu artykułów polskiej produkcji rolnej, stanowiące decydujący czynnik aktywności naszego bilansu handlowego, możliwości, jak na szerszej ekspansji na rynki zagraniczne.

VII.

Zjazd uważa za niezbędne ustawowe uprzywilejowanie w dostawach dla przemysłu fabrycznego i państwowego krajowych surowców pochodzenia rolniczego.

VIII.

Zjazd uważa za niezbędne poparcie, wszelkimi stojącymi do dyspozycji Władz Państwowych środkami rozwoju i działalności Spółdzielni rolniczych, jako najważniejszego czynnika, mogącego wpłynąć najwydatniej na potaniecie i udostępnienie kredytów w rolnictwie, jak również na zmniejszenie rozpiętości pomiędzy cenami osiąganymi i płaconymi przez rolników.

RZECZY CIEKAWY

Wież w mocy czarnej magji

SZAŁ EKSTRAWAGANCYJ I SEKCIARSKICH PRAKTYK.

Czarownice wiejskie — kozioł, czy dziewica, — trzeba zmęczyć djabła.

Czy istnieją jeszcze w roku 1932 czarownice? Czy dużo jest wyznawców białej i czarnej magji? Ano, czytujemy od czasu do czasu wzmiankę drobnym drukiem, że gdzieś w zapadłej wiosce na Białorusi ukamieniowano czarownicę, która odbierała krowom mleko, albo rzuciła urok na dziecko. Co za ciemnota, myślimy, wzdrygając się z przerażeniem. To też chyba tylko na zapadłych wsiach, gdzie z trudem przesącza się oświata, może się zdarzyć.

Tak? A przypomnijmy sobie wypadek szeroko komentowany w prasie i nawet wyświetlany w nadprogramach kinowych parę miesięcy temu, kiedy to kozioł, mocą silnej wiary wyznawców magji miał się zmienić w dziewicę. Tylko że kozioł nie chciał!... Fakt ten, który się zdarzył w jednym z miast europejskich, wywołał dużo wesołości na całym świecie.

To tylko śmieszne. Ale oto fakty ponure i — smutne. We wsi Petrunia w Bessarabji rumuńskiej istniała sekta czcicieli djabła pod nazwą innocentystów. Głównym magiem sekty był Jan Kapura. Innocentyści zbierali się gdzieś w opuszczonej stodole i oddawali fantastycznym ongiom które wreszcie zwróciły na siebie uwagę policji. Kiedy ich okrążono i aresztowano, byli wszyscy w stanie delirium i nie wiedzieli, co się z nimi dzieje. Kapura, uważany za bóstwo dziki, niepiśmienny chłop, udzielił następujących wyjaśnień, dotyczących sekty:

— Każdy z nas nosi w sobie djabła, bo zło jest na całym świecie. Djabła trzeba zabić, ale żeby to zrobić, trzeba go najpierw wyzwolić i zmęczyć. Dlatego trzeba gwałcić, trzeba męczyć innych, trzeba się sponiewierać robić wszystko co najgorsze. Trzeba poczuć wstręt do miłości, przesyć, zmęczenie do nieprzytomności. Wtedy djabeł jest pokonany, bo już więcej nie może.

„Wyłapano” wówczas 87 sektantów. Żeby ich ująć „dobrowolnie” trzeba było podpalić stodolę, dopiero wtedy się poddali. Oficjalny protokół o tem zdarzeniu, podpisany przez dwóch doktorów Artanu i Pleni nosi datę 16 maja 1932 roku.

To na wsi. A oto co ma miejsce w trzeźwych, racjonalnych Niemczech w sferze drobno - mieszczańskiej, więc najmniej skłonnej do wszelkich ekstrawagancji.

W małym miasteczku Friedensstadt, liczącym 120.000 mieszkańców, znajduje się 30.000 wyznawców niejakiego Józefa Weissenberga. Jest tam muzeum poświęcone temu nowemu Mesjaszowi i nieoficjalny kościół, przerobiony z garażu, gdzie zbierają się wierni. Wogóle nie mówi się tam o niczem i o nikim tylko o Weissenbergu.

Kim jest właściwie Weissenberg? Zaczął karierę, jako pastuch, następnie był kolejno mularzem i kelnerem, szoferem i hotelarzem. Później zajął się znachorstwem. W r. 1930 usłyszano o nim w słynnym procesie berlińskim kiedy oskarżono go o uśmiercenie swemi narkotykami paru pacjentów. Po odsiedzeniu więzienia wyszedł w glorię męczennictwa. Nagle stał się „świętym”.

Trudno coś powiedzieć o przyczynach jego powodzenia. Być może że ma talenty hipnotyzerskie. Przemówienia jego są krótkie suche, pozornie mało zażręczające. Ubiera się przeważnie w mundur. W „Muzeum” jest kilkadziesiąt jego fotografii w mundurze wojskowym.

Nowy mag ma wielką wtajemniczoną kapłankę niejaką Gretę Mueller, która pośredniczy między nim a jego wyznawcami. Ona to wprawia tłumy w stan ekstazy swemi monotonnymi modlitwa-

mi, przerywanymi okrzykami i wizjami. Czterdziestoletnia, zniszczona brzydka kobieta jest tą wybraną która ma kontakt z zaświatem. Powtarza szybko i monotonna zdania bez związku. Wprowadza się w trans, blednie twarz jej pokrywa się potem. I tłum cały daje się pociągnąć. Wszyscy kiwają się razem z nią powtarzając coś niezrozumiałego. Rozlegają się historyczne krzyki kobiety. Zebrani wymachują rękami jak pta-

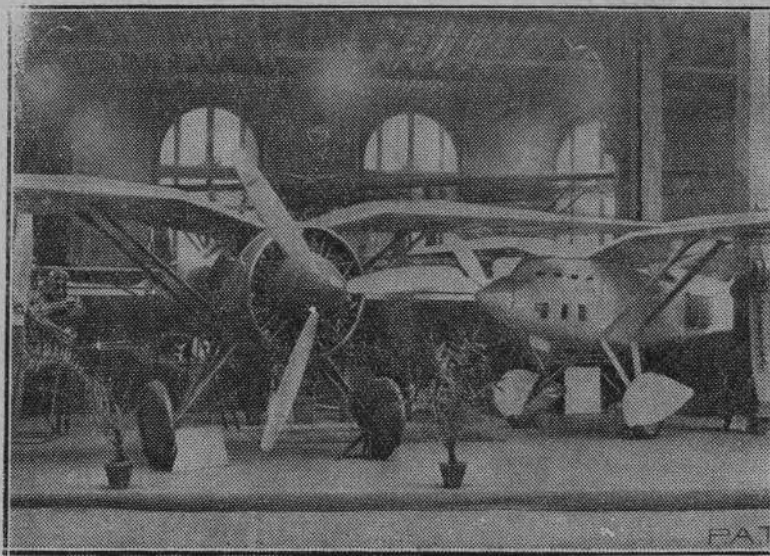
ki skrzydłami, drecząc na miejscu coś jakby taniec plemienia dzikich z Haiti. Zbiorowy szał.

Kiedy Weissenberg uważa że ekstaza doszła do zenitu, przerywa ją gromkiem: „Przerwijcie kontakt z zaświatem.”

Zbiorowisko, pomimo transu jest karne. Napięcie szybko opada. Po pewnym czasie wszystko się uspakaja i historyczny tłum zamienia się na to, czem był poprzednio: zebranie drobnomieszczan-skie.

Różnymi drogami w różnych sferach dochodzą nowoczesni magowie do wywołania tego samego celu zbiorowego transu.

SAMOLOTY POLSKIE NA WYSTAWIE W PARYŻU.



W Paryżu otwarty został Salon de l'Aviation, w którym wystawiono setki samolotów i motorów samolotowych, wyprodukowanych w rozmaitych krajach europejskich. Bardzo poważnie przedstawia się na tej wystawie pawilon polski. Na zdjęciu naszym widzimy część pawilonu polskiego z kilku samolotami i motorami, wybudowanymi w P. Z. L. w Warszawie.

Co to jest FNRS ?

Bruksela. Niedawne starty do stratosfery prof. Picarda spopularyzowały nazwę fundacji naukowej „Fonds National de la Recherche Scientifique” znanej pod skrót FNRS, która sfinansowała obydwu loty.

To samo towarzystwo subwencjonowało poszukiwania w Apamee, niedawną ekspedycję naukową do Ruwenzori, udział w badaniach naukowych dokonywanych na Jungraujoch etc.

Towarzystwo to powstało w r. 1925 na skutek odezwy króla. W ciągu 6

miesiący Belgja zebrała 112 milionów franków, które zostały przekazane do kasy FNRS.

W ten sposób towarzystwo to posiada rocznie 7 milionów franków dochodu, które przeznacza na badania naukowe. Do chwili obecnej towarzystwo udzieliło subsydjów na rozmaite przedsięwzięcia naukowe w wysokości 13 milionów franków.

—O—

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU REZERWISTÓW W BIAŁYMSTOKU.



W Białymstoku obradował walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów przy udziale około tysiąca przedstawicieli Związku ze wszystkich okręgów. Po nabożeństwie w kościele Farnym p. wojewoda Kościalkowski, komendant główny Związku Rezerwistów, odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów rezerwistów. Na zdjęciu naszym widzimy czoło pochodu rezerwistów.

Nowe cenne wykopaliska

Trypolis. Prof. Frobenius z uniwersytetu we Frankfurcie odnalazł ostatnio na południu Trypolitanji ciekawe rysunki i malowidła pochodzące z okresu z przed 9000 lat.

Malowidła te i rysunki przedstawiają postaci zwierzęce i ludzkie, są do-

skonałe zachowane i zachwycają bogactwem techniki.

Obecnie w okolicach Murzuk Wliari i Wadi Berguisk, bardziej na południe od miejscowości zbadanych przez prof. Frobeniusa znaleziono na ścianach licznych pieczar znajdujących się na pod-

górzu szereg innych malowideł, podobnych do poprzednich.

Przypuszcza się że dalsze poszukiwania ujawnią cały szereg nowych niespodzianek, gdyż miejscowość ta — jak się wydaje — była ongi licznie zamieszkała.

Neapol. W kościele dell Sapienza podczas prac restauracyjnych odnaleziono ciekawe freski Belizerjusza Correnzio, malarza greckiego (ur. 1558—1643), który pracował w Neapolu w początkach XVII stulecia.

Freski przedstawiają świętych Katarzynę, Katarzynę ze Sjeny, Dominika i Ignacego.

Znawcy twierdzą jednogłośnie, że są to najlepsze dzieła płódnego greka, który przyzdobił wraz z Andzejem Vaccaro i Cezarym Fracanzonim ścianę świątyni zbudowanej w końcu XVI wieku kosztem dworu neapolitańskiego.

Symbol czi i uwielbienia

NAJCIEKAWSZE MUZEUM W POLSCE.

Pamiętki i dary w olbrzymich zbiorach belwederskich.

Niema niewątpliwie człowieka w Polsce, któryby tyle otrzymał dowodów miłości i czi, co marszałek Piłsudski. Wszystkie te pamiętki i dary, zgrupowane są w muzeum belwederskim, tworząc odrębny, barwny i nader ciekawy światek.

Ponieważ Marszałek Piłsudski jest — jak wiadomo — zapalonym szachistą więc w muzeum belwederskim mają szachy swój specjalny kątek. Jakież różne tam zespoły królów, laurów, wież i pionków. Szczególnie piękne są misterne szachy wschodniej roboty z pięknej kości słoniowej oraz wspaniałe antyk, szachy rzeźbione w srebrze, dar posła Patka z Moskwy.

Specjalny dział stanowią portrety Marszałka. Oprócz dzieł znanych mistrzów, jest tu cała masa wruszających swą naiwnością „bohomasów”. Oto np. dzieło chłopca Flacha z pod Radomia. Ubrał on zwykły fotograficzny portret Marszałka w ramę, która wzbudza podziw. Przedstawia ona polskie zboże, a każdy kłos jest pracowicie w drzewie rzeźbiony. Zaiste jest to praca benedyktyńska.

Niemało natrudzili się artyści, którzy układali portrety Marszałka z przeróżnych materiałów. Jest tam np. twarz Marszałka wyrazista, ostra, ułożona z kawałeczków skóry, farbowanej w różnych odcieniach. — Dalej portret wykonany z kolorowej słomy, jeszcze dalej popiersie, ułożone z drobnutkiej mozaiki drewnianej. Do tej grupy zaliczyć można dzieło fryzjera, który strzygąc Marszałka pracowicie zbierał jego włosy, aby ułożyć z nich potem misternego orła. Znalazło się wśród tych włosów dużo siwych, to też orzeł przeblyskuje białymi piórami.

Z innych darów wymieńmy prezent jakiegoś bezimiennego rezerwisty, który zameldował się w Belwederze przynosząc dwie butelki, w których pracowicie szczypczykami ułożył z drzewa — w jednej statek żaglowy, a w drugiej Mękę Pańską.

Symbolem darów rolnictwa jest w muzeum mały plóg, przekuty z broni wojennej. Obok włożono dwa wspaniałe wieńce dożynkowe, splecione ze zbóż całego kraju. Jeden z tych wieńców opleciony jest wokół szabli, z której rękojeści zrywa się do lotu wspaniały orzeł.

Ogromny zbiór, w części zaledwie uporządkowany, stanowią przeróżne dyplomy honorowe, adresy i pisemne wyrazy hołdu. Na czele tej części zbiorów znajdują się dyplomy uniwersytetu, nadające Marszałkowi tytuły doktorów honorowych. W specjalnych szkatułkach leżą dyplomy honorowe obywatelstwa szeregu miast i setek gmin wiejskich, zaopatrzone w miliony podpisów.

A zatem — muzeum belwederskie należy niewątpliwie do najciekawszych w Polsce.

„Vivat Polska dzielnicowość!”

Toruń, w listopadzie.

O Pomorzu dużo mówimy, ale za mało o niem wiemy.

Nasze Pomorzoznawstwo mieści się przeważnie w świadomości, że to nasz klejnot, że to nasze płuca, że to polskie okno na oświecony Zachód. Ślicznie, ale czy to wszystko?

Przeciwny „innodzielnicowiec” całą Polskę zachodnią chrzci niedbałym skrotem: **Poznański!** Gdzie Krym — gdzie Kzym?

Czy wiemy coś o tem, iż za czasów Polski podległej dzielnicowość między Pomorzem a Poznańskiem nie słałaby miała wyraz, aniżeli dziś między dzielnicą zachodnią a innymi prowincjami Polski pospół lub wziętemi każdą z osobna? I dziś owa dzielnicowość między Pomorzem a Poznańskiem, w dobie coraz wydatniejszego skrzepnięcia państwowości polskiej, istnieje nadal. O czem to świadczy?

Nabieramy w naszym życiu gromadzkim własnego kolorytu. Nie gorszy się zatem żadną dzielnicowością. Tam, gdzie niema przeciwności, niema ruchu, brak życia. Dzisiejsza dzielnicowość jest polską dzielnicowością. Ale nad tym problemem stawiam kropkę i basta.

Pomówmy tedy o Pomorzu tak sobie po codziennemu, swobodnie, w szlafroku, bez nakrochmalonego kołnierzyka sztywnego frazesu.

Nic tak nie wyprowadzą z równowagi rdzennego Pomorzana, jak wydepantane dziś na wszelkich uroczystościach hasło: **utrwalajmy kulturę polską na Pomorzu!** Co to znaczy? Jakiem prawem o Pomorzu możemy z protekcyjnym klepaniem po ramieniu? W powyższym zwołaniu tkwi już spora szczypta chępliwości, gdy naprawdę mało co dla tego Pomorza zrobiliśmy. Czy nie słusniej byłoby głosić: **wydobywajmy na jaw te pomorskie wartości kulturalne, społeczne, o których pozostała Polska nic nie wie.** Skoro Pomorze tyle lat ostało się nawale teutońskiej, to cóż potrzebujemy tu utrwalac? **Może uczyć patriotyzmu?**

Przywiązanie do pnia macierzystego tkwi głęboko w złościach narodowych uczuć Pomorza. Kto uczył się coś niecoś historii, ten wie, że przecież, gdy za Jana Kazimierza cała Polska uległa Szwedom, **jedynie Pomorze nigdy nie uznało swym panem szwedzkiego Karola Gustawa i wierne stało przy majestacie prawowitego króla polskiego.**

Albo i ta nazwa: **Związek Obrony Kresów Zachodnich.** Ludzie, zastanówcie się, czegoż to mamy na Zachodzie bronić? Z równą racją moglibyśmy stworzyć jakiś **Związek Obrony Mazowsza, Kongresówki czy Małopolski** itd. Kula w nomenklaturze. Zrozumiałbym, gdyby powstał **Związek Przyjaciół Pomorza**, tak, jak **Związek Przyjaciół Zakopane**, czy coś w tym typie. Bronić Pomorza nie potrzebujemy, nikt go nam nie odbiera, a że chce, no to cóż z tego? Kto chce Pomorza, ten wyciąga szpony i po całą Polskę. Niemasz Polski bez Pomorza i odwrotnie. Więc poco ten fałszywy protekcyjizm?

Światły czytelnik pojmie, że w niczem to, co powiedzieliśmy, nie godzi w cele i założenia programowe takiej organizacji, jak **Z. O. K. Z.** Intencje szczerze, dobre i pobożne, jeno ta irytująca nazwa, wyrażająca jakby stan lekkości na Pomorzu „tymczasowizny”.

Albo i ten „korytarz pomorski”, tak często bezwiednie pokutujący w prasie polskiej. Co za korytarz? Pocziwi patrioci, opamiętajcie się? Niemasz korytarza! Pomorze jest taką samą, o ile nie odświętniejszą komnatą w wielkim gmachu Polski Wyzwolonej, równie jak była Kongresówka, jak Wielkopolska czy Małopolska.

Zarzućmy ten ton wyższości, jakiegoś dydaktyzmu narodowego. Kto, jak Pomorzanie, tyle cierpiał i wytrwał, ten **godzien jest innego traktowania.** I stąd Pomorze ma arcysłuszny rankor do innych dzielnic, że się je ma za młodszego

braciszka przy ogólnym stole rodzinnego zgromadzenia, braciszka, którego trzeba pouczać, jak się powinien przy stole znaleźć.

Nie dziwić się tedy, że Pomorzanie czasem krytycznie patrzą na innych swych współziomków. Niejeden nazywa to zjawisko przejawem dzielnicowości. A niech i tak będzie! **Ta dzielnicowość jest właśnie objawem tężny kulturalnej nadmorskiej ziemi.** Głębiej pojęta dzielnicowość snadnie w cnotę poczucia własnej ambicji zamienić się może.

Nie utrwalajmy tu żadnej kultury. Pomorzanie dawno już ją umocowali na przestrzeni tylu stuleci morderczej walki o istnienie. Utrwalamy w sobie raczej zasadę, że z tem Pomorzem należy **lepiej i głębiej się obzajomić, bo Pomorze do skarbnicy powszechnego dobroku wnosi swój własny wysiłek i w tem idzie o lepsze z pozostałą Polską.** Poprośtu rywalizuje, albo powiedzmy, wyosabnia się w swem bogatym życiu regionalnem, albo jak kto chce „dzielnicowiec”.

Zatem, nie „Precz z dzielnicowością”, ale tak pojęta dzielnicowość obcy żyła i rozwijała się ku pożytkowi kulturalnej powszechności polskiej.

Leon Sobociński (I. K. C.)

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA, 3. 12.

12,10 Płyty gramofonowe. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15,25 Wiadomości Strzeleckie i Wojskowe. 15,35 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Nurek”. 16,00 Płyty gramofonowe. 14,40 „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny”. 17,00 Transmisja z Wilna Nabożeństwa z Ostrej Bramy. 18,00 Muzyka lekka. 19,20 Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30 „Na widnokręgu”. 19,45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20,00 Muzyka lekka. W przerwie wiadomości sportowe. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljton p. t. „Miłość królowicza Konstantego”. 23,00 Muzyka taneczna z dancingu „Bodega”.

NIEDZIELA, 4. 12.

9,55 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10,00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11,58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12,05 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 Urzędowy Komunikat. 12,15 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: „Co to są ośrodki zdrowia i na czem polega ich działalność”. 14,00 „Poić czy dać ssać cielęciu”. 14,25 Muzyka. 14,40 „Najnowsze sposoby walki ze szkodnikami lasów”. 15,00 Muzyka. 16,00 Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik „Co się dzieje na świecie”, b) Feljton M. Jarosławskiego pt. „Wizyta u żubrów”. 16,25 Płyty gramofonowe. 16,45 „Kącik językowy”. 17,00 Koncert. W przerwie: Komunikat Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 17,55 Odczytanie programu na dzień następny. 18,00 Muzyka lekka z kawiarni Ziemiańskiej. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19,00 Rozmaitości. 19,25 Słuchowisko pt. „Pan Bennet”. 19,55 Przerwa. 20,00 Koncert. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka lekka ze Lwowa. 22,55 Urzędowy Kom. Państw. Inst. Meteor. 23,00 Muzyka lekka z Oazy.

STANISŁAWOWI WYSPIANSKIEMU STANISŁAWOWI WYSPINSKIEMU W

(Z okazji 25-lecia zgonu wieszczki Polski Odrodzonej).

W listopadowy, smutny dzień,
Odszedłeś od nas hen w zaświaty,
Ale twój zew tak gromki i skrzydlaty
Obudził Polskę z długich śnieg!
Gdy zabrzmiał czynu złoty róg,
Spoteźniał duch, podjął się los.
Zadał wrogowi srogi cios;
Dał nam znów wolność Wielki Bóg!
O czem marzyłeś w wizjach swych,
To staje żywe — wielki cud!
Dziś na „Weselu” niema tych,
Co byli pełni sennych złud!
Z stolicy Kraka wyszedł czyn,
Orężny, zbrojny i potężny.
Na twe wołanie podjął go Syn —
Polski Wódz dzielny — wielki — mężny.
Dziś mamy już wawelski dwór,
Pękły okowy niewoli dni.
Naród znów wolny w zgodny chór:
Za to dank wieszczu składa Ci!

Prof. K. Brzostowicz

PRZYSIĘGA PRZY TRUPIE MATKI.

„Przysięgnij mi, że za nikogo nie wyjdiesz”

PONURY DRAMAT MIŁOSNY W CHACIE ROLNIKA.

„Kochałem ją — nie chcieli mi ją dać”. „Co się stało niewiem” mówi zbrodniarz (Od własnego sprawozdawcy).

Sokoligóra 2. 12. 32. r. Nie przebrzmiały jeszcze echa zabójstwa na tle miłosnem w Wąbrzeźnie, zabójstwa równie na tem samem tle w Łodzi znanych osób w Wąbrzeźnie i ohydneho morderstwa rabunkowego dokonanego przed kilku dniami w Dębowejłacie na osobie śp. **Głowego**, notujemy znowu fakt zabójstwa na tle miłosnem.

W dniu wczorajszym, (czwartek) o godzinie 2-giej 20-letni **Feliks Czyżniewski**, parobek, zastrzelił **Joannę Lewandowską**, postrzelił jej męża **Jana** a **raniił 17-letnią Józefę Lewandowską** ich córkę.

Zakochany parobek

Jan Lewandowski, blisko 100 morgowy gospodarz w Sokoligórze pod Golubiem przyjął do pracy 20-letniego **Feliksa Czyżniewskiego** urodzonego w Łązynie pow. Lipno.

Czyżniewski zakochał się, w 17 letniej córce swego gospodarza, **Józefie** która nie była mu obojętna.

Rodzice jednak nie mogli tego ścierpieć i kiedy Czyżniewski oświadczył się o rękę **Józefy** zwolniony został z posady z dniem 30 listopada br.

Od gospodarza odszedł już w poniedziałek 28 listopada i poszedł rzekomo do Spowiedzi św., następnego dnia był na jarmarku w Dobrzyniu a w środę pojechał do Kowalewa szukać pracy.

W Kowalewie zgodził się do pracy u p. **Krzywdzińskiego**. Wracając z Kowalewa do Sokoligóry, na szosie tuż pod Szychowem spotkał **nieznanego osobnika**, od którego nabył rewolwer za 20 zł.

Ponury dramat

Czyżniewski przybył do Sokoligóry około południa, chcąc od swych gospodarzy zabrać pozostawione u nich rzeczy. Gospodarz **Jan Lewandowski** spytał się Czyżniewskiego czy otrzymał posadę i gdzie.

W toku rozmowy Czyżniewski spytał się, **co robi Józka**, to jest córka gospodarza.

Na to gospodarz Lewandowski odpowiedział: „**Co ciebie to obchodzi — Józka nie dla ciebie**”.

Na to Czyżniewski wyciągnął rewolwer kupiony przed południem i strzelił w stronę Lewandowskiego, i trafił go w głowę. Lewandowski, siedzący na skrzyni w stajni, osunął się na ziemię z jękiem. Czyżniewski po wystrzale wyszedł ze stajni i udał się do domu i chciał strzelić do Lewandowskiej (matki) lecz rewolwer się zaciął.

Lewandowska widząc broń w ręku Czyżniewskiego wbiegła do pokoju i trzy mała drzwki których Czyżniewski nie mógł otworzyć. Pobiegł, więc do okna i strzelił przez nie do pokoju. Strzał trafił **Józefę Lewandowską** w palec. Czyżniewski wyrwał ramę okienną i wpadł do pokoju. Lewandowska (matka) uciekła na górę. Cz. strzelił za Lewandowską która po strzale spadła ze schodów i z okrzykiem „**O Boże**” skonała.

Przysięga przy trupie matki

Czyżniewski, nie oglądając się wpadł do pokoju gdzie była 17-letnia **Józefa** (w której się kochał) zdjął dubeltówkę ze szafy i przyłożył do piersi dziewczyny. Na jej usilne błagania i prośby, Czyżniewski nie zastrzelił jej, wymusił jednak od niej przysięgę, że za nikogo nie wyjdzie a wstąpi do klasztoru.

Dziewczyna podgroźbą śmierci przysięgła to, co sobie Czyżniewski życzył, poczem złamał on dubeltówkę i rzucił w kąt.

W międzyczasie chciał wejść ojciec Lewandowskiego, **Józef**, którego jednak Czyżniewski nie wpuścił do mieszkania, uderzając go motylką przez głowę. Czyżniewski po dokonanych czynach zbiegł z miejsca ohydneho czynu, udając się do

Golubia, gdzie na rynku przychwycił go policja.

Na miejscu zbrodni

Natychmiast na miejsce zbrodni udała się policja, która zabezpieczyła zwłoki śp. Lewandowskiej **Joanny**, a do Lewandowskiego **Jana**, zavezwała lekarza który polecił go odwieźć do szpitala w Wąbrzeźnie.

W półtorej godziny po wypadku przybył na miejsce powiatowy komendant policji p. podkomisarz **Szytkowski**, oraz przedstawiciel naszego pisma.

Druga ofiara

Ciężko ranny **Jan Lewandowski** przewieziony do szpitala w Wąbrzeźnie, **opatrzony Olejami św. zmarł wieczorem.**

Sąd doraźny

Aresztowanego mordercę osadzono we więzieniu w Golubiu. **Zabójcę czeka Sąd doraźny.** Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w Toruniu wzgl. w Wąbrzeźnie.

Zbrodnia, dokonana przez 20 letniego chłopaka wywołała w okolicy przynębiające wrażenie, bowiem śp. Lewandowski byli spokojni i uczciwi znani w całej okolicy.

Zabójca

Czyżniewski **Feliks** na swoje usprawiedliwienie mówi, że nie chciał tego dokonać. „**Wiem co mnie czeka — mówią zabójca — to mnie jednak nie wzrusza — ale mam tylko jedno życzenie. — Chcę iść do Spowiedzi, odprawić pokutę zobaczyć się poraz ostatni z matką i siostrą.** Nic więcej.

Zbrodniarz mówił to tonem zrezygnowanym.

GEN. SCHLEICHER BĘDZIE KANCLERZEM.

Berlin. Podczas wczorajszej konferencji z prezydentem Hindenburgem prosił kanclerz **Papen**, by przez Hindenburg nie brał w rachubę jego kandydatury na przyszłego kanclerza.

Papen wskazał prez. Hindenburgowi gen. **Schleichera** jako jedyne godnego urzędu kanclerza.

Prezydent Hindenburg postanowił **Schleichera** zamianować kanclerzem a **Papenowi** wyraził podziękowanie za ofiarną pracę dla państwa.

Z różnych stron

— **Jarocin.** (Tragiczna śmierć dziecka). Podczas młócenia grochu 14 letni **Fiefertówna** z Wyskokotówka wpadła w tryby maszyny ponosząc śmierć na miejscu.

— **Jaktorów.** (Skutki pijaństwa). **Ludwik Rogalski**, będąc już pijany rzucił się z siekiera na żonę z powodu, że nie chciała mu dać pieniędzy na wódkę. Najstarszy ich syn odepchnął ojca tak fatalnie, że ten uderzył głową o kant stołu i po kilku minutach zmarł. Być może, iż do zgonu przyczyniło się też zatrucie alkoholem.

— **Wilno.** (Bogaty żebrak). **Policja** aresztowała żebraka **Dominika Lancewa**, który trudnił się „zawodem” złodziejskim. Okazało się, że **Lancew** posiada dobre gospodarstwo rolne i posiada syna — notariusza w Ameryce, który również przysyłał ojcu zapomogi. **Lancewicz** kradzione przedmioty rozdawał ubogiej ludności.

— **Łódź.** (Samobójstwo kobiety). **Onegdaj** nieznaną kobietą wyskoczyła w ul. **Piotrkowskiej** oknem z 4 piętra, zabijając się na miejscu.

— **Równe.** (Powiesił się na kołysce). **We wsi Koźlin** powiesił się przypadkowo na kołysce 15 letni **Jan Pawła** który zaplątał się w sznur od koły-

Z powiatu

— **Wielkie Pułkowo.** (Założenie koła BBWR.). W dniu 27 listopada br. w lokalu p. Betlejewskiego odbyło się organizacyjne zebranie Koła BBWR. Na zebraniu przybyło 30 rolników. Zagał posiedzenie p. Lucjan Puszkowski. W krótkim, lecz treściwym przemówieniu do obecnych p. Puszkowski przedstawił ideologię Bloku i uzasadnił konieczność skupiania się całego społeczeństwa o bok Kządu, współpracując z nim dla dobra wolnej Ojczyzny. Następnie mowa odczytał komunikat gospodarczo polityczny Bloku, czym przekonał zebranych, jak daleko poczynione są ze strony Kządu kroki w celu złagodzenia skutków obecnego kryzysu, szczególnie bolesnie odczuwanego przez drobne rolnictwo. Dalej za zgodą zebranych przystąpiono do wyboru Zarządu Koła. Na prezesa powołano p. Franciszka Nowackiego, na zastępcę — p. Lucjana Puszkowskiego, na sekretarza — Józefa Razynskiego i na skarbnika p. Bolesława Betlejewskiego.

Nowopowstały Zarząd otworzył listę członków nowopowstałego Koła B. W. R. Zapisało się 25 osób; uchwalono składkę miesięczną po 30 groszy. Następnie zebranie postanowiono zwołać na dzień 4 grudnia br. o godz. 2,30 w celu omówienia wzięcia udziału przez członków w Kongresie BBWR., mającym się odbyć w Toruniu dnia 11 grudnia br.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę” i okrzykiem na cześć Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. „Niech żyje!”

— **Ryńsk.** (Akademia Listopadowa). W niedzielę 4 grudnia br. staraniem tułtejszych drużyn harcerek odbędzie się w sali p. Zadańskiego akademja ku czci Powstania Listopadowego. Na program akademji złożą się śpiewy, deklamacje, i żywe obrazy. Początek akademji o godzinie 6-tej wieczór. Obywatelstwo niewątpliwie pospieszy na akademję gremjalnie.

— **Przydwórz.** (Zebranie Związku Strzeleckiego). We wtorek wieczorem w miejscowej szkole odbyło się zebranie Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem p. prezesa **Gabrycha**. P. Pastwa wygłosił wstępnie referat o Powstaniu Listopadowym poczem omawiano sprawy wewnętrzne. Uchwalono własnym kosztem zbudować scenę przenośną, której brak dotkliwie odczuwano w naszej wiosce.

— **Zebranie Szkolnego LOPP** odbyło się ubiegłej niedzieli pod przewodnictwem ucznia — prezesa Szkolnego LOPP **Znartowskiego**. Prezes **Poznartowski** wygłosił również ciekawy referat o gąsach i obronie lotniczej.

Drugi referat wygłosił również inny uczeń. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja świadcząca, że dzieci szkolne żywo interesują się sprawami obrony państwa. Dzieciom, zwłaszcza zarządcy szkolnemu LOPP z prezesem **Poznartowskim** na czele należy się szczere uznanie.

— **Dębowałaka.** (Gruby wybryk). O negdaj nieznanymi złoczyńcy wybili okna p. Michałowi Marczykowi, rzucając w nie kamieniami.

— **Łopatki Niemieckie.** (Porzucili skradzione gęsi). Patrol policji spotkał onegdaj nocy dwóch podejrzanych osobników. Na wezwanie policji osobnicy rzucili dzwigaące worki i uciekli. Stwierdzono, że w workach znajdowało się 11 gęsi i 2 kaczkę, skradzione, jak się okazało p. Zajacowi z Myśliwca.

— **Wielkie Radowiska.** Wiadomość o odpuszczeniu św. Barbary, podaną w zeszłym numerze „Głosu Wąbrzeskiego”, uzupełnia się tem, że okazja do spowiedzi św. będzie tylko w sobotę dnia 3 grudnia od 8-mej rano do 8-mej godziny wieczorem. Natomiast w niedzielę odpustową będzie mniej okazji do spowiedzi. Dlatego poleca się odbyć spowiedź św. już w sobotę, kiedy obecnych będzie więcej księży — spowiedników.

Kat. Urząd Parafjalny.

— **Pływaczewo.** (Zgon). Wczoraj wieczorem zmarł w szpitalu w Wąbrzeźnie znany i ceniony w okolicy gospodarz Aleksander Krużyński, przeżywszy lat 60. — Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 9-tej rano.

Rodzinie Zmarłego wyrażamy na tej drodze nasze współczucie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeź 20, dnia 2 grudnia 1932 roku

— **POKWITOWANIE.** Na dożywianie dzieci szkolnych omarowali pp.: **N. N. 5 zł.** **Kutkowski Wajc 2 zł.** **D. 1,10 zł.** **Cech Piekarski 10 zł.**

Szlachetnym omarodawcom serdecznie „**Bóg zapłać!**”

Prosimy o dalsze datki.

Za komitet (—) **Nałęcz,** (—) **Sigurska.**

— **Na kuchnię dla najbiedniejszych** złożył w administracji naszego pisma p. aptekarz **Jankowski 10 zł.** za co w imieniu biednych „**Bóg zapłać!**”. Pieniądze wręczyliśmy p. **Sigurskiej,** prezesce 1 w. Pań św. **Winc. a Paulo.**

— **Kasa Chorych w Toruniu oddział w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę, dnia 4 grudnia udzielają: na okręg Wąbrzeźno p. dr. **Kawczynski,** zaś na okręg **Kowalewo** p. dr. **Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Wczoraj wieczorem odbyło się nagłe posiedzenie Rady Miejskiej zwołane na skutek wniosku radnych z grupy P. P. S. która domaga się, by wypłacono bezrobotnym zapomógę pieniężną a nie w formie naturalnej.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— **Braterstwo ludów.** Kino Słońce wyświetla potężny film „**Braterstwo ludów!**” Film ten winien każdy zobaczyć

PRZYSŁOWIA NA GRUDZIEN.

Kto niema kozucha,
Ten niech w palce chucha.
Mroźny grudzień i wiele śniegu,
Żyźny roczek będzie w biegu.
Gdy na świętą Barbarę będzie błoto,
Będzie zima jak złoto.
Święta Łuca
Dnia przyrzuca.
Wigilja piękna, a jutrznia jasna,
Będzie stodoła ciasna.
Święta Barbara na lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.
Gdy zamarznie na grudnia,
Wyschnie niejedna studnia.
Grudzień ziemię grudzi,
A izdebki studzi.
Na świętego Tomasza,
Najdłuższa noc nasza.

—:o:—

OD CZEGO NAZWA GRUDZIEN.

Nazwa ostatniego miesiąca w roku „grudnia” pochodzi od grudy, bryły zmarzłej ziemi.

ORYGINALNE BUCHALTERJA.

Rzym. Donoszą z **Oppido Mamertino,** iż miejscowy sklepikarz **analfabeta,** od 35 lat praktykuje szczególny sposób zapisywania należności od klientów kupujących na kredyt. Mianowicie rysuje on na stronicy zarezerwowanej dla klienta jego podobiznę, a o bok niej rysuje produkt nabyty i odciska odpowiednią monetę. Jeden z dzieńników z **Reggio Calabria** odwiedził oryginalnego sklepikarza, zakupując kilka kajetów z rysunkami i konstatując duże zdolności rysunkowe analfabety oraz wielkie podobieństwo klientów.

—o—

ARESztOWANIE KOMUNISTÓW.

Warszawa. „Kurjer Poranny” donosi: Wczoraj w lokalu Związku włókienniczego odbyło się wielkie zebranie komunistów, o godz. 9-ej wiecz. do lokalu wkroczyła niespodziewanie policja. Ko-

muniści prowadzący między sobą zażarte dyskusje teoretyczne rzucili się zgodnie do niszczenia kompromitującej bibuły, którą jednak policja skonfiskowała w znacznej ilości. Aresztowano 105 komunistów.

M. Wiśniewska.

TEMU, CO W NAS WYKUŁ MOC I SIŁĘ...

Z wyroków opatrności pojawił się rok 1907, co okrył żałobą ziemię krakowską, a przez nią całą Polskę, cały naród. W dniu bowiem 28-go listopada tegoż roku zmarł w Krakowie w Domu zdrowia znakomity poeta **Stanisław Wyspiański.**

Dzień listopadowy cichy i smutny, niby z grobu powstały, włóki się przez łudne, a żalobne ulice Krakowa. Ruch niezwykły..., albowiem pogrzeb **Wyspiańskiego** ściągnął tłumy ogromne. W kościele **Marjackim** ustawiono czarną trumnę na katafalku, wśród tysięcy płonących świec, powodzi wieńców i kwiatów żywych, wśród **Matejkowskich Herubinów,** lasu sztandarów i olbrzymiego tłumy wiernych. Cisza... słychać tylko bicie serca i szepty modlitwy. Rośnie coraz większy tłum, nadchodzi nowa fala ludu i niby płynąca rzeka kołysze się, chyląc kornie czoła przed potęgą **Majestatu** i obliczem **Ducha Nieśmiertelnego** co żywot swój poświęcił Ojczyźnie, co dał narodowi wszystko najlepsze, co mu zostawił „ognia słup” i wlał w niego siłę i moc, by w chwilach największego ucisku i zwątpienia nie upadł na duchu.

Wnet woń kadzidel, niby jasna i przezroczyta chmura rozchodzi się po świątyni. Już słychać gdzieś w dali żalobny głos chóru, a pieśń bólu, grozy i dreszczu, pieśń przesywająca do głębi serca polskie, płynie wolno, zda się, przebija nieboisa i ginie gdzieś daleko... daleko... hen u stóp Stwórcy! Nie biją w bębny, niema pożegnanej mowy, stosownie do życzenia poety. Milczeniem żegna **Polska** ukochanego syna, w milczeniu odprowadza go na wieczny odpoczynek w „**Grobach Zasłużonych**” na **Skalce.**

Wniesiono trumnę i kondukt pogrzebowy ruszył z pod kościoła. A za nim nowe tłumy, posępne, ciche i jakieś żalobne... „a grają nam dzwony ze wszystkich kościołów, grają im dzwony żałobne...” — Wśród tego wtórnie donośny głos **Zygmunta** na **Wawelu,** co huczy i jęczy grooowo, co bije długo i pomatu, bije ciężko, niby echo jęku narodu, któremu chce powiedzieć: **ach wiem kogo utraciłeś!**

Żalobny głos jak skarga okrutna, jak bezłitosne tkanie, odbite od murów tysiąca, leci tałą **Wisły** daleko w bezkres, konając gdzieś na niebios progu. Żegnają poetę pieśń czysta, niby kryształ i łza, pieśń dźwięczna i przecudna, jakby hejnał **Aniołów,** **Archaniołów,** **Herubinów** i **Serafinów,** hejnał płynący na ziemię, niby krople rosy w postaci łez narodu, okrytego kirem smutku i żalobności.

Żegnają go swym świergotem płaszcza, żegnają rośliny i drzewa, którym lekki wiatr porywał ostatki pożółkłych liści, co spływały na ziemię cicho, niby krwawe człowieka ły... gorzkie i duże ły! i odszedł na zawsze wielki Duch... „**Ach, któryż jestem żywy!**” — O jasniny i świetlany, niby słońce duchu! Bo takim przyszedłeś do ziemi „**mogił i krzyków**”, takim wykołysały cię uroczyste śpiewy ludu i wypieściły przecudne łany polskie, takim ukochał cię naród za ból i cierpienia, za pracę i trud, bo takim jesteś żywy między nami. Odkryłeś nam wieka **mogił i kurhanów,** przeszłości, powołałeś z grobowców duchy, coby ojczyźnie wskazywały drogę ku wiśniastym szlakom życia, ku jasnej zorzy wolności i odrodzenia, ku chwale i potędze. Takim znała cię **Polska,** wieszczu, ty nasz!

Nastroiłeś swą lutnią do najwyższych zagadnień, co krzepiły serca ziomków, dawały nadzieję lepszemu jutru i szybkie go urzeczywistnienia ideałów. Uderzając w złociste struny swej harfy, wydobyłeś cudny ton, co huczał niby wielki dzwon, budząc śpiące z martwoży letargu, niemocy i bezczynności. Takim cię widział naród żywy i mocny duchu! Ży-

cie upłynęło ci w Polsce i dla Polski, w narodzie i dla narodu. Chciałeś zebrać czyste i mocne dusze — chciałeś ich rzędu, ale nie bez celu. Chciałeś uczynić je silnymi, okryć pancerzem zgody i miłości — chciałeś je omotać złotą nicią, coby złączyła nazawsze wszystkie stany w jeden mocarny duch i tak dopiero zaśpiewać pieśń ukojenia, do uderzenia czynów w stal, do wielkiego dzieła budowy Ojczyzny, pieśń, co idzie w lud i czyni cud fundamentu gmachu państwowego, cud świątyni narodowej... pieśń co niesie „pełny słup” światła odrodzeniowego.

I żyw jesteś między nami przedziwny duchu nasz. A choć cię fale zniosły gdzieś daleko w niebiosa strop, choć cię pożegnała nazawsze przecudna i dźwięczna pieśń „**Zygmunta**”, choć płaszcza płakały z żalobności i smutku po tobie, a wiatr unosił czarne skrzydła chorągwi, co łopotały tęsknie na znak żaloby, gdy cię orły **Zygmunto**skie unosiły na wieczny spoczynek, nie zostawiłeś nas samych. Daleś nam „**złoty róg**”, który nam w chwilach kruczych dodawał siły i mocy, który nas porywał do czynu, który wreszcie spotęznił zbiorowego ducha narodu.

Pozostały złociste struny twej harfy, co ustawicznie będą budziły „**śpiące**” do służby narodowej... Pozostał głos mo carny „**złotego rogu**”, który każdemu Polakowi i Polsce będzie huczał donośnie...

Prowadź więc **Polskę** odrodzoną na nowe tory i nowe drogowskazy, prowadź na drogę nowego życia, **Wieszczu,** ty nasz, któryś w nas wykuł moc i siłę. —

Odezwa do Obywatelstwa

MIASTA WĄBRZEŻNA I OKOLICY.

J. E. Ks. Biskup Chełmiński zarządził w całej diecezji „**Gdzień miłosierdzia**”. W tym Tygodniu mają specjalne komitety, towarzystwa charytatywne zająć się zbieraniem ofiar w gotówce i naturaljach na rzecz najbiedniejszych. W naszym mieście podjęły się tej pracy **Panie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.** Od wtorku, 29 bm. rozpoczniemy zbierać ofiary na rzecz ubogich. Będziemy chodzić od domu do domu, będziemy pukać do każdego litosliwego serca o pomoc dla tych, którzy tej pomocy bardzo potrzebują. Przyjmować będziemy wszystko, a więc odzież jeszcze użyteczną, żywność, pieniądze. Ponieważ chodzi o udzielanie pomocy ubogim przez całą zimę, prosimy o deklaracje, ile każdy co miesiąc będzie mógł na ubogich ofiarować. O ile byśmy który dom przez omyłkę czy nieuwagę cminęły, prosimy złożyć ofiary wprost w składnicy dla ubogich u p. **Wietrzyńskiej,** ul. **Kopernika.**

Dla skutecznego zwalczania zebraństwa zamiejscowego uchwaliliśmy wydawać bony. Bony można nabyć u skarbniczki p. **Sigurskiej** — Rynek, po 2 gr. i po 5 gr., jak również u pań, zbierających ofiary. Prosimy Szan. Obywatelstwo dawać ubogim bony zamiast pieniędzy.

Gorąco prosimy wszystkich o silne i chętne poparcie naszej akcji dobroczynnej. Wszyscy odczuwamy coraz większy kryzys, brak pieniędzy, zastój w handlu pracy itd. Mimo wszystko pokażmy **Panu Bogu** i tym ubogim nasze dobre serca i szczerą chęć. Odejmiemy chociaż sobie coś od ust, byle dopomóc cierpiącym głód i chłód. Lepiej samemu cierpieć, niż patrzeć na cierpienia innych. A każdy grosz, dany ze szczerego serca na ten wzniosły cel przyniesie nam u **Boga** owoc stokrotny. Dajmy chętnie i zaraz, bo kto zaraz daje, podwójnie daje.

W imieniu naszych najbiedniejszych składamy wszystkim ofiarodawcom już naprzód serdeczne „**Bóg zapłać!**”

Tow. Pań **Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.**

Za Zarząd:

(—) **Wanda Wietrzyńska,** sekretarka

DO CZYTELNIKÓW!

Ci, którzy chcą nabyć pojedynczy numer „Głosu Wąbrzeskiego” podającego SZCZEGÓŁY ZBRODNI W SOKOLEJGÓRZE niech zwróć się do agentur „Głosu” — u p. Strzelewicza, w Golubiu — w Kowalewie u p. Stankiewicza. —

KALENDARZ HISTORYCZNY.

1306 Władysław Łokietek uznany od Polaków królem.

1413 Sejm Polski i Litwy w Horodle.
1665 † hetmana Stefana Czarneckiego.
1830 W. ks. Konstanty ucieka z Warszawy.

1830 Rosjanie opuszczają królestwo kongresowe.

1683 Klęska Turków i Tatarów poniesiona od Polaków pod Tilgrottem.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Bacność Powst. i Wojacy!** Zebranie odbędzie się w piątek, dnia 2 grudnia o godz. 20-tej w sali p. Szymańskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Związek Inw. Woj. R. P.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go grudnia br. o godz. 2-giej w lokalu kol. Markuszewskiego. —

Przybycie wszystkich członków jest konieczne. —

Zarząd.

— **Bacność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów W. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 grudnia br. o godz. 12.30 po południu w lokalu p. Webera przy ul. Marszałka Piłsudskiego 6. Zarząd.

— **Ochotnicza Straż Pożarna.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 6 grudnia br. o godz. 6.30 wieczorem w Strażnicy. Uprasza się o przybycie. Zarząd.

Zapisz się do Z.O.K.Z.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.



W czwartek, dnia 1 grudnia br. o godzinie 22-tej zasnął w Panu po krótkich cierpieniach i ciężkiej operacji, zaopatrzonego Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz najdroższy i troskliwy ojciec

ś. p.

Aleksander Krużyński

w 60 roku życia

Żona i dzieci

stroskani i w smutku pogrążeni

Wąbrzeźno — Pływaczewo, dnia 2 grudnia 1932 roku

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Zieleniu odbędzie się we wtorek, dnia 6 grudnia o godzinie 9-tej rano poczem odbędą się wilje, Msza św. i złożenie zwłok do grobu.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

SMAKOSZE

uznani za znakomite i nieustę-
pujące pod względem jakości

piwo z Browaru Grudziądzkiego

dawniej W. Sommer i Ska

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 5. 12. 32. o godz. 2 po poł. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 1561/32

10 m² desek.

Zbiórka refl. w mojem biurze.

Główncewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 6. 12. 32. o godz. 11 sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę u p. M. Motyla w Golubiu Rynek 1148/32

85 par kaloszy męskich, 80 par damskiego obuwia, 30 rozmaitych swetrów damskich, 100 mtr. rozmaitego materiału na ubrania i 3 pary śniegowców.

(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

Bacność

pp. Pracodawcy Zakł. Przemysłowe

przeplisowe formularze:

1. Zawiadomienie o robotnikach nowoprzyjętych
2. Zawiadomienie o robotnikach zwolnionych
3. Miesięczny wyciąg z list płacniczych (zestawienie, które wysyła pracodawca co miesiąc do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia)
4. Zaświadczenie do korzystania z zasiłków z Funduszu Bezrobocia (otrzymuje każdy robotnik przy zwolnieniu z pracy)
5. Rejestr wydanych zaświadczeń do skorzystania z Funduszu Bezrobocia

posiadają stale na składzie

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki

Wąbrzeźno — Mickiewicza 1

2 pokojowe

mieszkanie

z kuchnią, stajnią i szpi-
chlerz do wynajęcia —
w Wąbrzeźnie — Zgłosz.
Łukiewska

3 oruń — Bydgoska nr. 14

REKLAMA

to dźwignia przemysłu i handlu

Zawiadamiam Szan. Klientelę Wąbrzeźna i okolicy, iż z dniem 1. XII. 1932 r.

przeprowadziłem się

na ulicę Grudziądzką — Nr. 15 b.

JAN LICHEWICZ
mistrz malarski

OGŁOSZENIE

We wtorek, dnia 6 grudnia br. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na bydło i konie

MAGISTRAT.

Schwarz, burmistrz.

Licytacja drzewa

W sobotę, dnia 10 grudnia o godzinie 10 przed poł. odbędzie się w oberży w Czystochlebiu

sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego wszel. gatunku.

W każdą środę i sobotę z wolnej ręki.

Zarząd Leśnictwa Nielub
powiat Wąbrzeźno

Polski
Czerwony
Krzyż!

Jaka instytucja gotowa jest zawsze otoczyć sanitarną opieką ofiary epidemii, powodzi i wszelkich innych katastrof?

Polski
Czerwony
Krzyż!

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, dnia 2 bm. poraz ostatni piękny film „POD KURATELĄ”

Jutro w sobotę, dnia 3 bm. o 815 i w niedzielę, dnia 4 o godz. 4, 615 i 845 wieczorem wyświetlamy najpiękniejszy film dźwiękowy przedstawiający tragedję górników w czasie pożaru kopalni p. t.

„Braterstwo Ludów”

Jest to film w którym Polacy mówią po polsku, Francuzi po francusku a Niemcy po niemiecku. — Rozpacz i łzy matek, żon, mężów, braci i sióstr. Obraz ten odznaczony złotym medalem przez angielską akademję sztuk pięknych

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży o godz. 4 po poł. — Wstęp 30 groszy

Wiadomo już przecież, że najtaniej i najlepiej kupuje się w firmie Hoffmann

Ceny gwiazdkowe — niebywale niskie a towar świeży i pierwszorzędnej jakości otrzymują łaskawe Panie — ku swemu największemu zdumieniu tylko u mnie — uwaga więc:

Koryntki kalifornijskie 1/4 ft.	035
Sułtanki perskie 1/4 ft.	055
Sułtanki kalifornijskie 1/4 ft.	075
Migdały wielkie słodkie i gorzkie 1/4 ft.	175
Cytryny sztuka	015
Olejki do pieczenia o różnych smakach	
Nadszedł nowy transport czekolad	
Tabl. 100 gr. czekolady mlecznej . . .	075
„ „ „ „ deserowej	050
„ „ „ „ ml. z orzech.	090
„ 80 „ „ mlecznej	050
„ 100 „ „ mlecznej II	055
„ 50 „ „ orzechowej	040
„ 30 „ „ mlecz. z orzech.	025
„ 20 „ „ mlecz. des.	010
Miód pszczelny ft.	170
Miód sztuczny ft.	075

Wielki wybór katarzynek, brukwców, pierników praliny, całusków, paryżanek, kek-sów, miodowników, serc, bomb, kostek czek.	
Margaryna luźna i w paczkach ft. . .	1,15
Tłuszcz jadalny ft.	1,00
Masło kokosowe ft.	1,45
Kawa świeżo palona w własnej palarni (we wtorek, czwartek i sobotę) 1/4 ft.	0,60, 0,75, 0,95, 1,10, 1,35
Kakao I gatunek	0,75
„ II gatunek	0,50
„ puszka	1,00
Herbata cejlońska 1/4	1,80 i 2,75
Pomarańcze — Winogrona — Jabłka	
Śliwki kalifornijskie ft.	0,80
Ogórki 2 sztuki	0,15
więże śledzie nadeszły sztuka . . .	0,09
Grzyby suszone (litewskie)	
Ser tyłzycki 1/4	0,35
Ser szwajcarski 1/4	0,65
Szprotki ft.	0,40
Bytlingi sztuka	0,20
Szprotki w oliwie — Sardynki pus.	0,90
Makaron nitkowy ft.	0,65, krajany 0,60
Ryz ft.	0,35 i 0,25
Mąka pszenna luksusowa ft.	0,25
Kaszka pszenna ft.	0,40
Świece choinkowe paczka	0,60 i 0,75

Orzechy włoskie duże ft.	160
Orzechy łaskowe ft.	220
Orzechy lukrowane 1/4 ft.	035
Całuski kolorowe 1/4 ft.	035
Katarzynki paczka	045
Brukowce paczka	030
Cukry w wielkim wyborze	
Cukierki zwyczajne 1/4 ft. . . .	025
Miodowe z makiem	030
Owocowe nadziewane	035
Konfekt cukrowy	035
Pralinki czekolad.	050
Mie zanka czekol. Ia	065
Bombonierki od	100
Czekolada mielona	080
Syrop ciemny ft.	045
Marmelada owocowa ft.	065

Wina krajowe butelka: 1,30, 1,50, 1,80, 2,—, 2,20, 2,90, 3,20 i 3,50 zł.

KTO zatem zechce tanio jeść i pić niech spieszy towar u mnie zakupić!

J. HOFFMANN-Wąbrzeźno Rynek 13 Tel. 11

Towary kolonialne — delikatesy — cukry — czekolady

K.I.W.ZIĘTAK

TELEFON 132

WĄBRZEŻNO

RYNEK 7b

Jedwabie — Materjały damskie — Materjały męskie
Damska bielizna — Pończochy — Trykoty — Flanele itd.

Czasy coraz to trudniejsze!

a jednakowoż ceny nasze jak się
wszyscy przekonali są najniższe!

Nasza sprzedaż likwidacyjna kończy się z dniem
24 grudnia, dlatego obniżyliśmy nasze już wprost
horendalnie niskie ceny jeszcze raz!

Najlepsza okazja do zakupów gwiazdkowych
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI KORZYSTAJCIE